



Warto spotykać się **CZĘŚCIEJ**

Nasze sprawy

Było to pierwsze takiego rodzaju spotkanie od momentu likwidacji w końcu ubiegłego roku DERŻKOMNAC-u - komitetu państwowego, który patronował mniejszości narodowej Ukrainy. Jego funkcje przekazane zostały obecnie Ministerstwu Kultury i Turystyki.

W swoim krótkim wystąpieniu J. Bogucki poinformował obecnych o trwającej organizacji odpowiedniego departamentu w Ministerstwie Kultury, który by kontynuował pracę byłego DERŻKOMNAC-u, i zgodnie

z celami reformy administracyjnej w mniejszym stopniu obciążał budżet państwowy. Wiceminister podał dane o zaplanowanych dotacjach budżetowych dla organizacji mniejszości narodowych w roku bieżącym. Dane, co prawda, niezbyt pocieszające.

Tak, na przykład, dotacje na wydawanie 6 pism mniejszości narodowych w tym „Dziennika Kijowskiego” zmniejszone zostały prawie o 20 procent.

Wiceminister Kultury i Turystyki Ukrainy Jurij Bogucki 28 lutego br. spotkał się z przedstawicielami organizacji narodowościowych Ukrainy. Spotkanie odbyło się w Kijowie w ramach posiedzenia Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy (RSNU), jednego z ciał społecznych, zrzeszających społeczników narodowościowych.

Aczkolwiek Jurij Bogucki nie jest osobą nową w naszym resorcie (wcześniej zajmował stanowisko przewodniczącego zlikwidowanego DERŻKOMNAC-u), zaproponował on jednak stworzyć grupę roboczą od RSNU, która określiłaby wachlarz zagadnień merytorycznych wymagających rozwiązania w zakresie funkcjonowania wspólnot etnicznych.

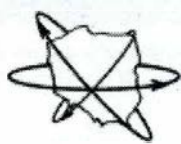
Ciąg dalszy na str. 2



Przewodniczący RSNU Ilija Lewitas (L) i Wiceminister Kultury i Turystyki Ukrainy Jurij Bogucki podczas spotkania-narady z przedstawicielami mniejszości narodowych Ukrainy

Oświata

Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych



WSCHÓD ZACHÓD - ŁĄCZY NAS POLSKA
ŚWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

Z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów Klanza oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w Ostródzie w dniach 14-17 kwietnia 2011 roku odbędzie się Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych.

Propozycja spotkania wychodzi naprzeciw oczekiwaniom uczestników konferencji „Polskość poza granicami Rzeczypospolitej”, która odbyła się wiosną 2010 roku w Ostródzie, gromadząc blisko 140 osób zainteresowanych problematyką nauczania poza granicami kraju.

Program merytoryczny tegorocznego zjazdu poświęcony jest kwestiom związanym z jakością nauczania oraz tworzeniu platformy współpracy pomiędzy środowiskami ze „Wschodu”, „Zachodu” i Polski w ramach wspólnych działań edukacyjnych. Spotkanie ma również służyć prezentacji efektów dotychczasowych prac i planów na przyszłość przez instytucje państwowe zajmujące się oświatą polonijną oraz tradycyjnej wymianie doświadczeń i pomysłów. Planujemy atrakcyjny wyjazd studyjny, część konferencyjną oraz warsztaty metodyczne przygotowane przez trenerów Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów Animatorów Klanza oraz Polonijnego Centrum Nauczycielskiego z Lublina.

Program towarzyszący będzie ukłonem w stronę postaci wybitnych polskich uczonych Marii Skłodowskiej-Curie i Jana Heweliusza oraz jednego z cudów Polski, Kanału Ostródzko-Elbląskiego. Dodatkowo chcielibyśmy zainaugurować coroczne przybliżanie ważnych miejsc, w których mieszkają i żyją Polacy poza granicami Rzeczypospolitej. Rozpoczniemy od magicznego Wilna, w którego klimat wprowadzi nas m.in. koncert Gabrieli Vasiliauskaite oraz wystawa malarstwa Tadeusza Romanowskiego.

Zgłoszenia uczestnictwa nadesłać należy do dnia 30 marca 2011 roku. Karty uczestnika prosimy wysłać drogą elektroniczną na adres: zjazd-ostroda@wp.pl lub faksem: +48 89 646 95 96. Organizatorzy pokrywają koszt zakwaterowania, wyżywienia oraz programu towarzyszącego.

Dariusz Piotr Bonisławski

Wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Wybitni z naszych stron

Służył Polsce i nauce

Na dzień dzisiejszy trzeba przyznać, że Polacy nie tylko walczyli z Rosją, lecz i budowali jej potencjał. Współtworzyli carskie, później sowieckie imperium, wkładając w to swoje talenty.

Powszechnie znane są w tym gronie wybitne osobistości ze sfery kultury, polityki, wojska, krajoznawstwa; w dziedzinie gospodarki, nauki i techniki. Do ostatnich należy nasz ziomek, wybitny fizykochemik Wojciech

Świętosławski. Był to niewątpliwie jeden z najwybitniejszych Polaków związanych z Politechniką Kijowską. Proponujemy Czytelnikom zapoznanie się z jego życiorysem.

Wojciech Świętosławski urodził się 21.06.1881 r. w majątku rodzinnym Kiryjówka koło Lubaru (teraz obwód żytomierski Ukrainy) jako syn Wacława mierniczego i zarządcy dóbr (który stracił własny majątek) i Anieli z Rogozińskich. Ukończył klasyczne gimnazjum na

Pieczersku w Kijowie w 1898 r. W 1898 r. złożył dokumenty do Kijowskiego Instytutu Politechnicznego (KPI). Egzamin konkursowy, jak pisze we wspomnieniach, zdał w Szkole Handlowej przy ul. Kudriawskiej, bo budynki KPI dopiero zaczynano budować. Studenci rozpoczęli zajęcia w szkole. Po wzniesieniu budynku uczelnianego wydziału chemii tam właśnie przeniesiono zajęcia studentów.

Ciąg dalszy na str. 6

Podręcznik marketingu terytorialnego

Branding – światłem w tunelu



Międzynarodowy ekspert, pasjonat branding – prof. Oleg Soskin

W dobie obecnej na Ukrainie istnieje pilna potrzeba reformy administracyjnej i reformy samorządowej, w szczególności, wymagane jest wypracowanie skutecznych modeli rozwoju miast (zwłaszcza małych), poprzez wdrożenie europejskiego systemu zarządzania, tworzenia i promocji ich dobrej marki na arenie międzynarodowej.

Instytut Transformacji Społeczeństwa w Kijowie aktywnie zajmujący się tymi problemami wydał książkę pt.: „Branding miast: doświadczenie krajów Grupy Wyszehradzkiej dla Ukrainy”.

Ciąg dalszy na str. 6

Podręcznik
terytorialnego
marketingu

Брендинг міст: досвід країн Вишеградської групи для України /За загальною ред. О. І. Соскіна/. - К.: Вид-во „Інститут трансформації суспільства”, 2011. - 80 с. ISBN 978-966-8534-09-6



Ciąg dalszy ze str. 1

Ta nowa publikacja, będąca swoistym intelektualnym drogowskazem działań dla społeczności lokalnych, składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiono istotę branding, w drugiej - sposoby formowania branding na przykładach miast z krajów Grupy Wyszehradzkiej, zaś część trzecia to przegląd analitycznych badań, przeprowadzonych na trzech międzynarodowych seminariach szkoleniowych, przygotowanych w ramach projektu w różnych miastach Ukrainy.

Bogatym polskim doświadczeniem wypracowanym w tym

Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Po wystąpieniu J. Boguckiego (kiedy opuścił już on salę) od uczestników zebrania można było usłyszeć to, co słyszymy prawie na każdym takim rodzaju forum - dyskutowano o problemach związanych z dotacjami, czynszem, nieruchomością, przestrzeganiem przepisów prawnych.

„Mówimy o tym już prawie 20 lat «а вoз и нинє там» jak powiedziała wieloletnia urzędniczka struktur państwowych, w tym i DERŻKOMNAC-u Tetiana Pilypenko, pracująca obecnie w urzędzie ombudsmena Ukrainy. Chociaż jej zdaniem rozwiązanie każdego problemu wymaga tworzenia odpowiedniego ciała. W murach urzędów władzy, oczywiście. Teraz ubolewa ona, że zlikwidowane zostały takie ciała w samorządach terytorialnych. Jednak właśnie przeciwko takiej filozofii skierowana jest jakoby dzisiejsza reforma administracyjna i kampania antybiurokracyjna, która, moim zdaniem, absolutnie trafnie doprowadziła do likwidacji kosztownego i nieefektownego DERŻKOMNAC-u.

Co prawda, po tej likwidacji logicznie byłoby oczekiwać zwiększenia środków budżetowych na bezpośrednie wsparcie potrzeb kulturowych mniejszości etnicznych. Niestety tego na

Branding – światłem w tunelu

zakresie dzielą się na stronicach wydania liderzy z Lublina i Lubaczowa.

25 lutego br. w Kijowskim Domu Uczonych kierownik projektu, dyrektor Instytutu Transformacji Społeczeństwa, profesor Narodowej Akademii Zarządzania dr Oleg Soskin dokonał prezentacji wydanej książki.

Podczas prezentacji zabrzmiały wypowiedzi przedstawicieli ambasad państw Grupy Wyszehradzkiej - Polski, Węgier Słowacji i Czech, ekspertów i naukowców z dziedziny ekonomiki oraz przedstawicieli władz lokalnych z różnych regionów Ukrainy. Uzasadniając potrzebę niezwłocznego przeprowadzenia reform samorządów lokalnych na Ukrainie, prowadzący prezentację (nb. redaktor naczelny i wydawca „Czasopisma Ekonomicznego - XXI”) - Oleg Soskin posłużył się m. in. przykładem Polski:

„Polska po upadku komunizmu - przypomniał - znajdowała się w sytuacji gospodarczej podobnej do Ukrainy, a nawet gorszej. Jej PKB Polska był dwukrotnie niższy. Brakowało towarów na półkach. Dziś produkt krajowy brutto Polski w porównaniu z ukraińskim jest 6-krotnie wyższy, wynagrodzenie w Polsce - średnio trzy, cztery razy wyższe. Ceny koszyka minimum egzystencji (w przeliczeniu w dolarach) są o 25-30% niższe niż na Ukrainie.

Skąd ten sukces? To rezultat przeprowadzonej w kilku etapach reformy samorządów lokal-

nych. Tam każda wspólnota chce być liderem. Walczy o miejsce pod słońcem. Analizuje i wybiera taką orientację, która przyniesie jej pomyślność, zwiększy zdolność konkurencyjną.

Branding miasta. Branding powiatu. Branding województwa. Plan strategiczny województwa, w oparciu o plany strategiczne powiatów. Polacy patrzą na województwa przez pryzmat zbiorowości wspólnych interesów społeczności znajdującej się na jednym obszarze. Im większy jest potencjał każdej małej społeczności, tym większy będzie potencjał całego województwa. A im zamożniejsze województwa tym bogatszy i potężny kraj.

Nie może dobrze prosperować kraj, w którym co roku znikają setki miejscowości. Polsce nie grozi masowe wyludnienie. A jeżeli nie podejmiemy kardy-

nalnych reform wkrótce zrównamy się liczbą ludności z Polską.

Niezbędna jest kreatywność. Plan strategiczny, ale zbudowany na osobliwościach, na unikalnych cechach regionu, na wyjątkowości całej społeczności. A dopiero po wyszczególnieniu tej wyjątkowości można przystąpić do tworzenia brendu, wyznaczenia misji wspólnoty, jej wizji. Brend musi być dodatni, kreatywny, stymulujący, życiodajny...”

Omawiana publikacja naukowa posiada duże znaczenie metodyczne i praktyczne. Na pewno będzie ona przydatna wielu przedstawicielom lokalnych władz Ukrainy, ekspertom, naukowcom, nauczycielom i studentom, obywatelom naszego kraju zainteresowanym problematyką terytorialnego marketingu, pasjonatom branding.

Stanisław PANTELUK



Polską wizję decentralizacji zarządzania terytorialnego przedstawił II Sekretarz Ambasady RP na Ukrainie Bronisław Rzeszotarski

Warto spotykać się CZĘŚCIEJ

razie nie zauważyliśmy. Cóż, praca społeczna ma polegać nie tylko na zdobywaniu dotacji z jednego źródła. To praca dla osób asertywnych, przedsiębiorczych. Trzeba tylko wiedzieć co robić i jak się poruszać w przestrzeni niespokojnej koniunktury politycznej, ekonomicznej, kulturowej...

Nawiasem mówiąc, obserwuję takie zebrania w RSNU już od wielu lat. Gremium, prawie to same (i od Polaków też). W związku z tym przyjemnie było usłyszeć opinie osób nowych, szczególnie młodych. Na przykład głos, dotyczący problemu szkolnictwa. Problemu arcyważnego dla każdej mniejszości etnicznej. Mówiła o tym młoda przedstawicielka od Gagauzów, narodu jak i Polacy od wieków żyjącego na Ukrainie, z zawodu tłumaczka języka tureckiego (!) Ludmiła Kułakysz. Wystąpienia, dyskusje dotyczyły też innych tematów.

Przyjemną chwilą stało się wręczenie Przewodniczącemu RSNU Ilii Lewitasowi wyróżnienia Narodowej Komisji Ukrainy ds. Ochrony Moralności Społecznej. Wyróżnienie wręczył Przewodniczący Komisji Wasyl Kostycki.

Sam Ilija Lewitas ubolewał m.in. nad brakiem reakcji nowej

władzy na apele dotyczące problemów grup etnicznych. Jego zdaniem władza wychodzi z założenia, że ilościowo mniejszości (z wyjątkiem Rosjan) są za małe, stanowiąc wg ostatniego spisu zaledwie około 1,5 mln, a zatem nie odgrywają one większej roli w życiu społecznym Ukrainy. Uważa on jednak, że realnie liczba mieszkańców Ukrainy przedstawiających mniejszości narodowe jest wielokrotnie większa. Być może tak jest. Jednak pomijając ambicje

i aspiracje każda grupa kulturowa, etniczna powinna mieć swoje założenia, polegające na samocennej własnej, bez kompleksów niższości.

Czyli powinna funkcjonować na zasadach społeczeństwa obywatelskiego, samoorganizacji oraz dążyć powinna do osiągnięcia wyznaczonych celów bez ingerencji władzy, doraźnej biurokracji. Warte jest to rozważenia i jeszcze na pewno warto spotykać się częściej.

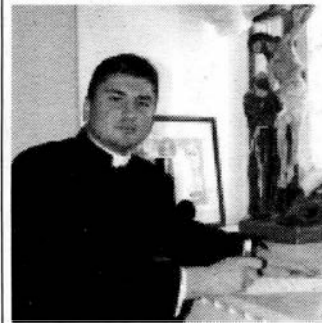
BORD

(Zdjęcie autora)



Podczas narady Przewodniczący RSNU Ilija Lewitas otrzymał wyróżnienie Narodowej Komisji Ukrainy ds. Ochrony Moralności Społecznej z rąk jej Prezesa Wasyla Kostyckiego

PRZYSTAŃ



Drogi Iwanie.

Piszesz w swoim liście, że ludzie cię denerwują, że nie lubisz tego całego zakłamanego świata.

Rozumiem to.

Pragnę jednak przypomnieć ci, że sam nazywałeś siebie człowiekiem wierzącym. A przecież to właśnie z wiary rodzi się nadzieja i miłość. Jeżeli potrafisz zrobić zakupy starszej sąsiadce, jesteś miły dla hałaśliwych dzieci z sąsiedniego domu i nosisz koszulkę z napisem: „Kocham Jezusa”, a jednocześnie nienawidzisz swojego starszego brata, za to, że sobie z ciebie żartuje. To jak oddajesz cześć Bogu?

Pokaż Mu swoją miłość, kochając i przebacząc ludziom wokół ciebie, gdyż Bogu zależy na tym byś miał dobre relacje z innymi ludźmi. Do dzieła!

Twój przyjaciel ks. Leszek

Film

Andrzej Wajda
odznaczony
Orderem
Orła Białego

„Dziękuję za ukształtowanie mojego solidarnościowego pokolenia”, za „działania, które zaowocowały polską wolnością” - mówił prezydent Bronisław Komorowski podczas ceremonii wręczenia orderu.

Andrzej Wajda, w odpowiedzi, m.in. zaznaczył: „Myślę, że polskie kino w tych trudnych, trudniejszych i najtrudniejszych czasach dążyło do tego, żeby połączyć się z polską widownią, aby pokazać jej, jaka była „polska przeszłość”. Powstało wiele filmów, które odzwierciedlały naszą literaturę, głównie XIX-wieczną. Powstały też filmy współczesne na miarę tych możliwości, które wtedy istniały. Nie tylko nie wstydzimy się tych filmów - mówił reżyser - ale mamy nadzieję, że dopomogły one naszemu społeczeństwu, żeby się tak ukształtowało i żeby odniosło zwycięstwo, któremu na imię najpierw Solidarność a teraz Wolna Polska” - podkreślił.

Andrzej Wajda - jeden z twórców polskiej szkoły filmowej, debiutował w 1955 r. filmem „Pokolenie”. Reżyser, który 6 marca skończył 85 lat, pracuje obecnie nad filmem o Lechu Wałęsie.

KOS

Spotkania z Adamem



Niewiele ponad rok od haitańskiego trzęsienia ziemi, podobnego kataklizmu doznała Japonia. I chociaż magnitudy (wskaźniki siły wstrząsów) były znacznie wyższe teraz (9 w skali Richtera; rok temu na Haiti - 7), to straty materialne i ludzkie są w Japonii znacznie mniejsze (Haiti - 230 tys. zabitych, Japonia - dziesięciokrotnie mniej).

Jednak w Japonii stało się coś wyjątkowo - jak na ten ambitny naród - przykrego. Otóż doskonale japońskie budownictwo „antysejsmiczne” zawiodło wobec tsunami wywołanego trzęsieniem z epicentrum wprawdzie poza Japonią, ale blisko niej i - co gorsze - pod wodami oceanu. Gigantyczne fale (o wysokości do 10 m) dokonały niewyobraźalnego spustoszenia. Między innymi zniszczyły systemy chłodzenia (agregaty pomp) kilku reaktorów elektrowni atomowych. W chwili pisania tego tekstu trwa dramatyczna akcja schładzania jądrowych rdzeni wodą morską zrzucającą helikopterami i natryskiwaną armatkami wodnymi. Niezależnie od efektu (oby się udało zapobiec katastrofie!) już można stwierdzić, że myśl ludzka doznała kolejnej porażki w konfrontacji z siłami natury.

Japonia, trzecie pod względem dochodu narodowego państwo i lider nowoczesności, nie skrywa zażenowania z powodu zbagatelizowania na etapie loka-

lizacji elektrowni termojądrowych takiego zjawiska jak właśnie tsunami. Dziś, po doświadczeniu Czarnobyla (niebaldstwo technologiczne) i Fukushima (tsunami) wiemy, że elektrownie atomowe nie są aż tak bezpieczne, jak twierdzą to pasjonaci i lobbyści energetyki jądrowej.

Myśl ludzka bowiem ma to do siebie, że jest ograniczona. Tak zwana mądrość jest w relacji do tajemnicy wszechrzeczy niewiele znaczącą w sensie kosmicznym zaletą. Dlatego całkiem niegłupi starożytni Grecy mawiali: „błądzić jest rzeczą ludzką”, co w rozpowszechnio-

niczego nie musiałem się obawiać. Ale gdy sąsiad-Polak zauważył, iż kupiłem więcej chleba niż zwykle, wtedy musiałem się bać”.

Na jednym z internetowych blogów umieszczona została następująca uwaga a propos:

„To szokująca wypowiedź. Jak to możliwe, że w okupowanej Polsce można było czuć się pewniej, spotykając niemieckiego żołnierza niż własnego rodaka?... Przykre, że jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności w naszym kraju do rangi powszechnie szanownego autorytetu wynoszone są często postaci,

żeń w kraju znajdującym się pod obcą okupacją. Jasna sprawa, że okupantów należało się bać! Jednak niebezpieczeństwo ze strony umundurowanego wroga, jako istniejące w dość jasno określonych warunkach i w związku z tym przewidywalne, było niejako łatwiejsze do uniknięcia niż irracjonalna podłość zawistnego sąsiada.

W kontekście tego, co wyżej napisałem, aż prosi się wspomnieć stare porzekadło: „Kto czyta nie błądzi”. Niedawno przeprowadzone badania czytelnictwa w Polsce wykazały, że 56% dorosłego społeczeństwa

religie, szczególnie monoteistyczne. Jeszcze w XX wieku dominował model religijnego człowieka zapracowującego na rodzinę, wychowującego dzieci w szacunku dla pracy, a rozrywkę traktującego jako miłe, acz nieobowiązkowe urozmaicenie życia.

Od kilku dziesiątków lat w znacznej części świata hierarchia wartości uległa zasadniczej zmianie. W technologiach produkcyjnych wiele ogniw pracy wcześniej ludzkiej zastąpiły maszyny. Techniki mikroprocesorowe częstokroć zastępują pracę umysłową człowieka. Rozwój

ERRARE HUMANUM EST

nej u nas wersji łacińskiej brzmi: „errare humanum est”. Oczywiście starożytna złota myśl nie jest usprawiedliwieniem dla - na przykład - błędnej lokalizacji elektrowni, która zapewne byłaby bezpieczniejsza w górach niż na brzegu oceanu.

Także nie jest usprawiedliwieniem dla krzywdy czynionej bliźniemu tylko dlatego, że nie ma się zdolności do samooceny swojej wartości, jak to niedawno uczyniono wobec profesora Władysława Bartoszewskiego, 89-letniego wybitnego intelektualisty i weterana konspiracji antytalibackiej, więzionego przez Niemców podczas II wojny światowej i Polaków w PRL, polityka wyspecjalizowanego w problematyce polsko-niemieckiej, ministra spraw zagranicznych w jednym z rządów III RP.

Atakuje się tego sędziwego humanistę za fragment wywiadu udzielonego niemieckiej gazecie „Die Welt” (fragment dotyczący przeżyć w okupowanej przez Niemców Warszawie):

„Gdy niemiecki oficer widział mnie na ulicy i nie miał rozkazu aresztowania mnie,

które bez jakichkolwiek zahamowań stać na to by psuć i tak do dziś często nadszarpywany wizerunek naszego narodu”.

Ponieważ powyższe słowa podpisała znana publicznie osoba, rozgorzała dyskusja, w której udział wzięło liczne grono dziennikarzy i naukowych autorytetów. Opinie są bardzo różne, potępiające to tę, to drugą stronę, a także usiłujące usprawiedliwić obydwie stanowiska. Mnie najbardziej do gustu przypadła wypowiedź profesora Tomasza Nałęcza (historyka aktualnie zatrudnionego jako doradca prezydenta B. Komorowskiego), który skonstatował, że owa krytyka wynika z braku odczytania, z ignorancji w zakresie wiedzy o postawach ludzkich w warunkach zagrożenia. Ignorancja taka nie pozwala zrozumieć skrótu myślowego zbyt trudnego dla osób nie lubiących wysiłku intelektualnego, a akceptujących wyłącznie dobry wizerunek własnego narodu.

Władysław Bartoszewski jest autorem wielu książek, w których szczegółowo opisał i przeanalizował paradoksalność zagro-

w ogóle nie czyta książek. 10 lat temu czytało o 10% więcej. Czy gwałtowny spadek tradycyjnego czytelnictwa jest efektem podboju świata przez Internet?

Nie sądzę, bardziej chyba chodzi o postępującą inercję intelektualną, jakiej ludzkość doznaje w związku z tak zwanym przewartościowaniem sensu życia. Przewartościowaniem złym. „Errare humanum est” ma sens tylko wtedy, gdy owo błądzenie wynika z poszukiwań. I nie chodzi tu o poszukiwanie skarbów, ale tworzenie coraz to mądrzejszej scenarii życia.

Na przestrzeni dziejów ludzkości, intelektualny rozwój człowieka następował głównie poprzez wysiłki nad doskonaleniem sposobów i narzędzi pracy zapewniającej byt. Ale i od pierwotnych czasów ludzie posiadali potrzeby duchowe, czego dowody pozostawili m.in. na ścianach jaskiń. Postęp cywilizacyjny dokonywał się przez tysiąclecia za sprawą rozwoju techniki oraz nauk i sztuk wszelkich.

Do rozbudowania duchowej sfery człowieka przyczyniały się

nauk ekonomicznych sprzyjałałowym społecznie a wielce dochodowym indywidualnie spekulacjom finansowym. Automatyzacja pracy zmierza ku stworzeniu społeczeństw niepracujących, co sprytnie wykorzystuje przemysł rozrywkowy.

Tradycyjny etos pracy i ambicje duchowego rozwoju zostały przytłamszone gloryfikacją przyjemnego życia, do jakiego można dojść niekoniecznie ciężką pracą. A jaką? Ot, na przykład, sprytnym obracaniem kapitału według zasady: pieniądz robi pieniądz. Wychowanie młodego pokolenia na mądrych, ambitnych i przyzwoitych ludzi stało się piekielnie trudne. Wzorce i autorytety ojców i uczonych zostały zastąpione wirtualnymi „religiami” i „filozofią” wyspięwaną przez cwaniaków szubiznesu. Czy aby w świecie ogarniętym owym prostactwem maksyma „errare humanum est” nie brzmi dziwnie? Niczym wspomnienie jakby nieistniejącej mądrej przeszłości?

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

Korespondencja z Moskwy

Kim jesteśmy, Polacy Rosji?

Niedawno ogłoszony został megaprojekt pod wstępnym tytułem: „Kim jesteśmy, Polacy Rosji?”. Pierwszy jego etap to zgromadzenie informacji na podstawie których napisana będzie i wydana książka odpowiadająca na to pytanie, drugi zaś, (w zamierzeniach) sprowadzi się do próby stworzenia wersji filmowej tej książki.

Książka będzie miała charakter publicystyczny i tematycznie poświęcona będzie głównie zagadnieniom współczesnej i historycznej egzystencji Polaków, będących obywatelami Rosji. Jej współautorem może być każdy, kto czuje się Polakiem Rosji i kto ma coś do powiedzenia na temat historii, kultury, współczesności, globalnej problematyki diaspory, jej stosunków z przedstawicielami kraju pochodzenia i kraju teraźniejszego zamieszkania.

W jaki sposób może istnieć grupa kulturalno-etniczna w otoczeniu innych kultur i innych narodowości? Jak zbudowany jest system jej wartości kulturalnych i jak koreluje on z tradycyjną skalą wartości kulturalnych kraju zamieszkania?

Podobne pytania wynikają zawsze, gdy chodzi o istnienie niewielkich skupisk narodowych (etno-kulturalno-mentalnych wspólnot), znajdujących się w

izolacji od głównego pnia ich Rodaków. Realizacja projektu przedstawi uwadze czytelników wszechstronną analizę życia polskiego wychodźstwa w Rosji poprzez pryzmat nauk humanistycznych, kulturologii teoretycznej, etnologii i socjologii. Zaangażowanie do udziału specjalistów z innych dziedzin wiedzy umożliwi różnorodnie naświetlić ten skomplikowany i czasami dość tendencyjnie traktowany temat.

Koordinatorem generalnym projektu jest dr. filologii Eugeniusz Nikolski. Jego młodym, ale umiejętnym ręką powierzona jest misja najważniejsza: ekscerpca, redagowanie i kompilacja wszystkich materiałów źródłowych.

Eugeniusz NIKOLSKI

(pan-genya@rambler.ru)

Władysław POLAKOWSKI

(wlad@df.ru, wladmoscow@mail.ru)

Sport

XXI Światowy Polonijny Sejmik Olimpijski

Polski Komitet Olimpijski zawiadamia, iż w dniach od 22 do 28 lipca br. w Zamku Książ niedaleko Wrocławia (na Dolnym Śląsku) odbędzie się XXI Światowy Polonijny Sejmik Olimpijski PKOI.

Termin Sejmiku jak i miejsce są skorelowane z Polonijnymi Igrzyskami Sportowymi, które odbędą się w pobliskim Wrocławiu.

Oferta uczestnictwa skierowana jest do przedstawicieli polskich i polonijnych środowisk sportowych w świecie, działaczy klubów i organizacji polonijnych, dziennikarzy polonijnych, byłych sportowców, absolwentów polskich uczelni sportowych, a także sympatyków polonijnego sportu. Organizatorom zależy na osobach, które aktywnie uczestniczą w życiu i działalności polskich organizacji i które czynnie będą uczestniczyć w dyskusjach programowych Sejmiku.

Program Sejmiku podzielony jest na 5 części: merytoryczną, sportową, turystyczną, rekreacyjną i towarzysko - rozrywkową.

O szczegółach organizacyjnych, zasadach udziału i szczegółowym programie można będzie dowiadywać się sukcesywnie ze strony PKOI <http://www.olimpijski.pl> Bezpośrednią rekrutację prowadzi biuro PKOI, p. Elżbieta Kwiatkowska.

Tel. 0048 22 56 03 742, fax: 0048 56 03 735, e-mail: ekwiatkowska@pkoi.pl

Osoby zainteresowane proszone są o potwierdzenie udziału w Sejmiku do 15 maja br.

Grupę uczestników z krajów - Litwa, Łotwa, Estonia, Rosja, Białoruś, Ukraina, Czechy, Słowacja, Węgry, Bułgaria organizatorzy wspierają finansowo, dokonując zwrotu kosztów podróży na podstawie dokumentu podróznego (pociąg) oraz opłacając koszty pobytu na imprezie (zakwaterowanie, wyżywienie, program turystyczny itp.).

Nieśmiertelne słowo TARASA

Czytanie Szewczenki

Szlachta Żytomierszczyzny apeluje



Najmłodszy wielbiciel poezji Tarasa zarecytował wiersze po azerbajdżańsku

Już dziewiąty raz z rzędu w Kijowie odbył się wieczór literacki pod dewizą: «Taras Szewczenko - językami mniejszości narodowych Ukrainy», powiązany czasowo z 197. rocznicą urodzin poety. Przedstawiciele wielu narodowości, mieszkających w stolicy Ukrainy, zebrał się w stołecznej Fundacji Kultury, gdzie w swoich językach deklamowali wiersze i śpiewali pieśni ukraińskiego geniusza.

Niezmiennym organizatorem tego przedsięwzięcia była Rada Narodowych Stowarzyszeń Ukrainy kierowana przez Iliję Lewitasa. Ciekawy program artystyczny przedstawił

kijowscy Polacy. Pieśni do słów Szewczenki wykonali zasłużona działaczka kultury Polski i Ukrainy Wiktoria Radik oraz znany kijowski filolog-polonista i wokalista Wasyl Bilocerkiwski, pod akompaniament pianistki Swietłany Safar. Każdy z uczestników otrzymał Dyplom Uznania.

Dziękując uczestnikom wieczoru zastępca kierownika Urzędu ds. Narodowości i Migracji Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej Wołodymyr Horowij m.in. zaznaczył:

«Дійсно, що слова поета українського народу Шевченка звучать актуально й сьогодні. Дуже приємно, що завдяки Раді на-

ціональних товариств прихильники шевченківського слова кожного року збираються тут. Всі вони гарно, з душею декламують ці слова, які у Шевченка лінули з самого серця і які, в ці березневі дні, нас об'єднують, дають новий поштовх для роздумів, ще раз переконують, що треба цінувати ту землю, на якій ми живимо».

Inf. „DK”

(Zdjęcia: Andżelika Plaksina)

TESTAMENT

Kiedy umrę to na wzgórze
Wzniesie mi mogiłę,
Pośród stepu szerokiego
Ukrainy milej.

Aby lany rozłożył
I brzeg Dniepru stromy
Można było widzieć, słyseć
Jego grzmiące gromy.
Gdzie uniesie z Ukrainy
Do siniego morza
Wrażą krew... dopiero wtedy
I lany, i wzgórze.
Wszystko rzucę i ulecę
Do samego Boga,
Aby modlić się... aż dotąd
Ja nie uznaję Boga.
Pochowajcie mnie i wstańcie,
I kajdany rwijcie,
I posoką, wraz z juchą,
Wolność swą obmyjcie.
Mnie zaś w wielkiej już rodzinie,
W kraju wolnym, nowym,
Pamiętajcie wspomnieć czasem
Dobrym, cichym słowem.

Tłum. Leon Pasternak



Jedna z grup uczestników i gości wieczoru (w centrum Ilija Lewitas)

Poradnia językowa

W cudzysłowie czy w cudzysłowiu?

Poprawna forma miejscownika, to w cudzysłowie. Rzeczownik ten odmieniamy tak jak row, a więc: rowu/cudzysłowu, rowowi/cudzysłowowi, rowem/cudzysłowem, w rowie/ w cudzysłowie.

Ds. czy d/s?

Obie postaci skrótów wyrażenia do spraw są poprawne.

W skrótach polskich powinno się unikać znaków nieliterowych, dlatego zalecana jest pisownia ds. Podobnie jest w przypadku wyrażenia wyżej wymienionego.

Mowa - grunt myśli naszej

Zwyczaj zapisywania daty obowiązujący w języku polskim:

- ✓ na pierwszym miejscu znajduje się oznaczenie dnia, na drugim miesiąca, a na trzecim roku;
- ✓ dzień i rok oznaczone są cyframi arabskimi;
- ✓ miesiąc zapisujemy cyframi arabskimi, rzymskimi lub słowami;
- ✓ jeżeli miesiąc jest oznaczony cyframi arabskimi, stawiamy po nich kropkę; ten sam znak umieszczamy po cyfrze oznaczającej dzień;
- ✓ jeżeli miesiąc jest ozna-

czony cyframi rzymskimi, nie piszemy kropki ani po nich, ani po poprzedzających go cyfrach arabskich.

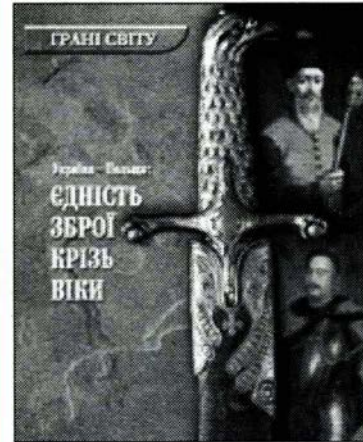
Przykładowe zapisy:
31.01.2004 r.; 31 I 2004 r.;
31 stycznia 2004 r.

Ilość, liczba

Wyrazowi ilość towarzyszy rzeczownik niepoliczalny, nie używany z liczebnikiem, np. ilość powietrza. Używa się go również wtedy, gdy chodzi o liczbę bardzo dużą, np. nieopisana ilość wrażeń. Wyraz liczba łączy się zaś tylko z rzeczownikami policzalnymi, np. liczba pasażerów.

KSIĄŻKA łączy narody

Żytomierski Obwodowy Związek Szlachty Polskiej sprezentował bibliotece Żytomierskiej Szkoły im. Jarosława Dąbrowskiego serię książek. W akcji zorganizowanej 24 lutego uczestniczyli również dyrektor, nauczyciele i uczniowie szkoły.



Zbiory szkolnej biblioteki wzbogaciły się o ciekawe pozycje polskich klasyków, w tym i ich tłumaczenia na język ukraiński, wśród których znalazły się dzieła Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Andrzeja Sapkowskiego i Stanisława Lema. Dla młodszych dzieci przekazano w darze książki Juliana Tuwima, Grzegorza Kasdepke i Jana Twardowskiego.

Ponadto bibliotece przekazano pięknie ilustrowany album „Ukraina i Polska: jedność broń przez wieki” wraz z elektronicznym dodatkiem CD pt. „Polsko-ukraińskie braterstwo broń”, który koncentruje uwagę czytelników na polsko-ukraińskich zwycięstwach w imię obrony Europy. Album demaskuje wypaczone mity i stereotypy o „wiecznej wrogości” i skupia się na braterstwie żołnierzy polskich i ukraińskich.

Dzieci odwzajemniły się artystycznie, witając gości wzruszającym śpiewem i wierszami w języku polskim. Uczniowie i nauczyciele otrzymali także prezenty – upominki od Związku Szlachty Polskiej.

Było to jedno z niedawnych przedsięwzięć Związku Szlachty Polskiej, lecz ja - jako prezes tej organizacji, w której zgromadzili się głównie potomkowie szlachty polskiej, chcę zwrócić uwagę na pewien problem. Otóż wielki wkład szlachty polskiej w rozwój gospodarki, kultury i systemu edukacji na Ukrainie

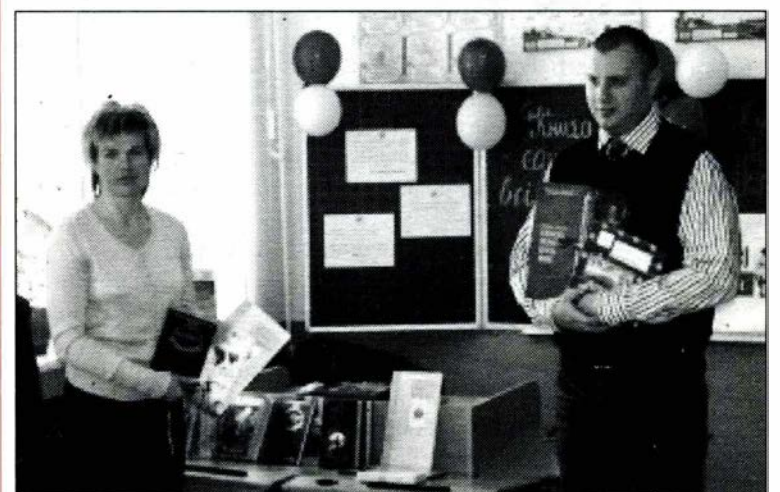
jest wciąż niedoceniany. Prawdziwa historia była stale retuszowana przez ideologię. W ciągu wielu lat, Szlachta Polska była przedmiotem wojny ideologicznej. W świadomości wielu Ukraińców szlachta kojarzy się ze słowami „najeźdźcy”, „gnębiaciele”, „panowie feudalni”. Taki zniekształcony obraz przeszłości nie odpowiada prawdziwej historii. W rzeczywistości szlachta polska, moim zdaniem, warta jest takich słów jak hojność, odwaga, honor i odpowiedzialność. W mojej opinii, Szlachta Polska nie była gorsza elit europejskich państw tamtych czasów i poczyniła wielki wkład w rozwój kultury, oświaty i architektury naszego kraju.

Związek Szlachty Polskiej będzie dążyć do upowszechniania prawdy historycznej. Będziemy promować idee pojednania i zrozumienia, tolerancji i konsensusu społecznego. Chcemy, aby dzieci poznały prawdę o historii stosunków polsko-ukraińskich, aby młodzież miała dostęp do alternatywnych informacji. Wgląd do uniwersalnych wartości chrześcijańskich i ideałów europejskiej tolerancji. Żyjemy przecież w wyjątkowym regionie Europy. Tutaj krzyżują się różne religie, kultury i cywilizacje.

Ta ziemia powinna być przykładem tolerancji i harmonii między grupami etnicznymi. Musimy zniszczyć wszystkie przeszkody i barykady, które dzielią Polaków i Ukraińców. Wszyscy razem, całą wspólnotą.

Niech zniekształcone stereotypy z przeszłości pozostają w muzeach historycznych kłamstw i manipulacji. Wspólna przeszłość łączy Polaków i Ukraińców. Powinniśmy przenosić do przyszłości najlepsze, co było między naszymi dwoma narodami w przeszłości. Ponieważ przyszłość narodów polskiego i ukraińskiego leży we wspólnym europejskim domu.

Natalia ISZCZUK-KOSTECKA
(Prezes Związku Szlachty Polskiej Żytomierszczyzny)



Prezes Związku Szlachty Polskiej Żytomierszczyzny Natalia Iszczuk-Kostecka podczas akcji przekazania serii książek bibliotece Żytomierskiej Szkoły im. Jarosława Dąbrowskiego

„KIJOWIE - ojczyzno tkliwa...”

Na pięciolinii

Pod taką nazwą Kijowska Fundacja Wspierania Rozwoju Sztuki na początku marca zorganizowała wieczór autorski tenora operowego, laureata międzynarodowych konkursów Aleksandra Fedorenki, poświęcony życiu i twórczości bożyszcza europejskiej estrady pierwszej połowy XX wieku, artysty powiązanego z Polską losem i pochodzeniem - Aleksandra Wertyńskiego.

Pan Aleksander ponad dwie godziny wzbudzał podziw widowni recytując wspaniałe wiersze i śpiewając romanse swego imiennika, pod wyśmienity akompaniament pianisty Leonida Szapowałowa.

Autor programu jest absolwentem wokalistyki Narodowej Akademii Muzycznej Ukrainy im. P. I. Czajkowskiego. Wykreał ponad 30 pierwszoplanowych ról w klasycznych operetkach i musicalach. Występował gościnnie w Polsce, Czechach, Grecji, Niemczech i innych krajach WNP. W swoim repertuarze ma ponad 150 utworów kompozytorów zachodnio-europejskich (wykonywanych z towarzyszeniem organów i fortepianu), programy złożone z ukraińskich i rosyjskich pieśni ludowych, jak też pieśni i romanse cygańskie.

Szczególną popularnością cieszą się jego programy autorskie obejmujące poezję i romanse Aleksandra Wertyńskiego zatytułowane: «Kijowie - ojczyzno tkliwa...», «Boże Narodzenie w moim kraju rodzimym», «Światło miłości w palecie losów».

Przygotowaniom do zdemonstrowania twórczości Wertyńskiego Aleksander Fedorenko poświęcił niemal kilka lat - uczył się romansów, wierszy, analizował życiorys artysty.

Postawił przed sobą zadanie nieproste - nie tylko zaśpiewać, lecz również odrodzić unikalne rzeźmiosło plastyczne Wertyńskiego, utracone, wydawałoby się na zawsze. Artysta odtwarza dziś obraz wielkiego śpiewaka bez stroju Pierrota, lecz w intonacji, opartej na spójni słów, muzyki i wykonania. Jednym wyrazistym gestem i obrotem ręki potrafi on pokazać charakter swojego bohatera, jego kontemplację i gniew, rezygnację, czy pokorę. Widzowie mają wrażenie, że duch wielkiego Wertyńskiego unosi się w sali i, że kiedy wyjdą na ulicę, zobaczą eleganckie dyliżanse i secesyjne kamienice, a nie nowoczesne limuzyny i nasępięone twarze przechodni.

W czasie autorskiego programu „Kijowie - ojczyzno tkliwa...” pieśniarz wykonał wiele popularnych romansów Wertyńskiego, w tym też po polsku. Szczególny aplauz widowni wywołał jeden z jego najpiękniejszych utworów dedykowany „Pani Irenei”, stworzony w okresie, gdy w ciągu kilku lat przebywał w Polsce. Dodać należy, że szereg jego utworów na pol-

ski przetłumaczył sam Julian Tuwim.

W finale wieczoru, jak zresztą zawsze, nagrodą dla Aleksandra Fedorenki były ogłaszające oklaski wdzięcznych kijowian, licznie przybyłych na koncert, poświęcony pamięci swojego ziomka Aleksandra Wertyńskiego, który po stu latach znów wrócił do Kijowa.

Warto tu jeszcze nadmienić, że, niestety, w rodzinnym mieście mistrza estrady pierwszej połowy XX wieku, jego pamięć (prócz tablicy pamiątkowej na gmachu przy ul. Wołodymirskiej 43), nie jest należycie uwieczniona.

Dobrze, że Kijowska Akademia Pracownia Sztuki Teatralnej «Супір'я» zainicjowała serię akcji artystycznych, poświęconych wielkim kijowianom. I pierwszą z nich była właśnie akcja, poświęcona 120-leciu urodzin Aleksandra Wertyńskiego, w ramach której zaproponowano stworzenie pomnika wielkiego ziomka z Kijowa.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcie autora)



Aleksander Fedorenko perfekcyjnie wcielił się w postać swego wielkiego poprzednika. Przy fortepianie - Leonid Szapowałow

Aleksander Wertyński (urodził się 21 marca 1889 roku w Kijowie) - legendarny rosyjski pieśniarz i kompozytor, poeta i wykonawca własnych piosenek poetyckich, aktor i autor słynnych śpiewanych romansów, które uczyniły go najśłynniejszym rosyjskim bardem okresu międzywojennego, mimo że przebywał już wówczas na emigracji.



Debiutował poezją i nowelami w prasie kijowskiej, statystował w Teatrze Dramatycznym imienia N.N. Sołowcowa. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał do Moskwy, gdzie zbliżył się do kręgu futurystów.

Po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się ochotniczo do służby medycznej w pociągu sanitarnym. Został ranny i zdemobilizowany. Powrócił w 1915 do Kijowa, gdzie zaczął śpiewać w Teatrze Miniatur. Sukces przyniosły mu gościnne występy w Moskwie, stworzył oryginalną sceniczną postać

śpiewającego Pierrota, występując w latach 1916-1919 na wielu rosyjskich scenach.

W 1919 wyemigrował do Konstantynopola, a stamtąd do Rumunii, Niemiec i Francji.

W latach 20. XX w. śpiewał także w Polsce. Przez pewien czas przebywał w Warszawie, przeżył miłość do polskiej pani z wyższych sfer. Poświęcił jej jeden z najpiękniejszych jego utworów „Pani Irenei”. Utwory Aleksandra Wertyńskiego na język polski tłumaczyli m.in. Julian Tuwim oraz Jonasz Kofta. Jego utwory śpiewa Mieczysław Świącicki.

W 1934 wyruszył na tournée do Ameryki. Po roku wyjechał do Chin i osiadł w Szanghaju, gdzie występował z koncertami na estradach i w kabaretach.

Do ZSRR powrócił w roku 1942. Podczas wojny dawał koncerty m.in. dla żołnierzy Armii Czerwonej, otrzymując entuzjastyczne uznanie tak od widowni, jak i - co jest najbardziej zadziwiające - od radzieckich urzędników (w przeciwieństwie do innego sławnego emigracyjnego rosyjskiego piosenkarza, Piotra Leszczenki, który do końca swego życia był prześladowany przez radzieckie wywiady we Francji i w Rumunii). Stwarzało to powody do podejrzeń oraz pomówień o współpracę z NKWD i agenturalną działalność Wertyńskiego we Francji.

Blisko związany z kinem, statystował w latach 20. w filmach niemych, po powrocie z emigracji grał m.in. w filmach: *Spisek bankrutów* M.K. Kałatozowa (1951), *Skanderbeg* S.J. Jutkiewicza (1953), *Królowa balu* I.A. Annińskiego (1954).

Zmarł 21 maja 1957 w Leningradzie w trakcie próbnych zdjęć do filmu L.D. Łukowa *Oleko Dundicz*.

Pozostawił barwne wspomnienia wydane pośmiertnie: *Podróże z pieśnią* (1962, wydanie polskie 1967), *Дорогой длинною...* (1990). Zbiory poezji wydane w Polsce: *Pieśni i wiersze* (1937), *Gdzie jesteś dziś* (1991), *Romanse i poematy* (1996).

KURS PRZYGOTOWUJĄCY DO PAŃSTWOWEGO EGZAMINU CERTYFIKATOWEGO Z JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO DLA POLAKÓW z UKRAINY 2011

KURS PRZYGOTOWAWCZY

Krakowski Oddział „WP” planuje zorganizować w dniach 10–23 lipca br. w Krakowie, dla osób polskiego pochodzenia - posiadających Kartę Polaka i zakwalifikowanych po testach, kurs przygotowujący do egzaminu państwowego z języka polskiego jako obcego, zakończony egzaminem państwowym w Krakowie. Uczestnikom zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie, materiały dydaktyczne, ciekawy program itp. Zapewniamy również zwrot kosztów egzaminu w wysokości 60-100 Euro (w zależności od poziomu), dla osób, które uzyskają pozytywny wynik.

Warunkiem udziału w kursie organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest: pozytywny zaliczenie testów kwalifikacyjnych oraz posiadanie Karty Polaka. UWAGA: Osoby będące w latach poprzednich uczestnikami kursu nie mogą powtórnie w nim uczestniczyć.

Od kilku lat istnieje możliwość uzyskiwania przez cudzoziemców oraz obywateli polskich na stałe mieszkających za granicą urzędowego poświadczenia znajomości języka polskiego po zdaniu egzaminu przed państwową komisją egzaminacyjną: www.certyfikatpolski.pl

Wymagania egzaminacyjne oraz zasady przeprowadzania egzaminów spełniają najnowsze standardy Rady Europy w sprawie testowania znajomości języków obcych w Europie. Po zdaniu egzaminu, na prośbę zainteresowanych, Komisja wydaje certyfikat (opłata 20 Euro) poświadczający znajomość języka polskiego jako obcego na trzech poziomach zaawansowania (poziom podstawowy: B1, poziom średni ogólny: B2, poziom zaawansowany: C2) uznawany w Europie.

TESTY KWALIFIKACYJNE

W testach kwalifikacyjnych mogą uczestniczyć także osoby nieposiadające jeszcze Karty Polaka.

Winnica: 14-15 kwietnia, Instytut Oświaty Podyplomowej Nauczycieli, ul. Gruszeckiego 13.

Lwów: 16-17 kwietnia, Uniwersytet im. Iwana Franki, ul. Uniwersytecka 1. Uczestnicy przyjeżdżają na własny koszt.

Zgłoszenia przyjmujemy faxem, mailem lub pocztą do dnia 8 kwietnia:

- dla zdających w Winnicy (do biura krakowskiego Oddziału SWP) lub: Alicja Ratyńska, ul. Szewczenki 29/16, 21036 Winnica z dopiskiem „test kwalifikacyjny”, tel. 8-0432 661375, fax 8-0432 570618, e-mail: ratynska@mail.ru

- dla zdających w Lwowie (do biura krakowskiego Oddziału SWP) lub: Katedra Filologii Polskiej, p.327, Uniwersytet im. I. Franki, ul. Uniwersytecka 1, 79000 Lwów z dopiskiem „test kwalifikacyjny”.

Więcej informacji można uzyskać: Krakowski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”:

www.swp.krakow.pl, e-mail: pzborowski@swp.krakow.pl

tel./fax +48 12 422 43 55, tel.+48 12 422 61 58,

koordynator - Piotr Zborowski

Tel. informacyjny na Ukrainie: 80964711309

Wybitni z naszych stron

Ciąg dalszy ze str. 1

Już na trzecim roku Wojciech Świętosławski, robiąc pierwsze doświadczenia w laboratorium chemii fizycznej pod kierunkiem prof. Władimira Timofiejewa, dał się poznać, jako student pracowity i zdolny.

Jako specjalność wybrał technologię farbiarską. W 1904 i 1905 r. wraz z prof. Władimirem Szaposhnikowem znanym inżynierem-technologiem farbiarstwa opublikował dwa artykuły, pierwszy z nich w niemieckim czasopiśmie naukowym. W późniejszej swojej pracy badawczej Świętosławski zajmował się termochemią związków organicznych.

W czasie studiów angażował się w działalność polityczną. Był członkiem Korporacji Studentów Polaków – organizacji o orientacji socjalistycznej. Interesował się filozofią i ekonomią polityczną. W kółkach studenckich występował z odczytami na te tematy. Brał udział w drukowaniu proklamacji politycznych. Służył pomocą studentom tajnym organizacjom.

W 1905 r. Wojciech Świętosławski zrobił przerwę w nauce w związku z chorobą i śmiercią ojca. Wydział chemiczny KPI ukończył, jako inżynier technolog w 1906 r. Natychmiast został zmobilizowany do wojska. Odbывая służbę wojskową współredagował polski tygodnik Świt.

Jesienią 1907 r. wyjechał do Warszawy z zamiarem rozpocząć tu pracę nauczyciela w szkole Średniej. Zajął się jednak eksperymentowaniem w dziedzinie termochemii. Opracował oryginalną metodę analizy matematycznej eksperymentalnych danych.

Wkrótce wrócił do KPI i został asystentem Lwa Piszczewskiego, wybitnego chemika, później członka Akademii Nauk Ukrainy, pierwszego dyrektora Ukraińskiego Instytutu Chemii Fizycznej (teraz Instytut Chemii Fizycznej im. Lwa Piszczewskiego). Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń napisał monografię, która ukazała się w niemieckim czasopiśmie naukowym. W tym okresie Wojciech Świętosławski prowadził badania oraz zajęcia praktyczne ze studentami, publikował liczne artykuły naukowe.

Za swoje sukcesy w działalności naukowej i pedagogicznej w 1909-10 r. młody naukowiec otrzymał stypendium profesorskie. W końcu 1910 r. Rosyjskie Towarzystwo Fizykochemiczne wyróżniło go wysoką Nagrodą im. D. Mendelejewa.

Badania termochemiczne Świętosławskiego zwróciły uwagę profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego i od 1911 r. Świętosławski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Moskiewskim. Zakończył się ponad 10-letni okres naukowego rozwoju Świętosławskiego w murach Politechniki Kijowskiej, rozpoczął się zaś 7-letni okres jego pracy naukowej w Moskwie. W 1912 r.

zdał egzamin magisterski w Uniwersytecie Kijowskim. Otrzymał wienia legendy (prawo wykładania). W związku z tym w Uniwersytecie Moskiewskim przyznano mu etat docenta.

W 1914 r. Świętosławski na trzy tygodnie przed wybuchem pierwszej wojny światowej, pojechał do Berlina, by wybitnemu chemikowi Emilowi Fischerowi przedstawić swoje koncepcje naukowe, Wojna jednak przeszkodziła realizacji tej współpracy.

W tych latach Świętosławski przygotowuje pracę magisterską. Obrona odbyła się 17.10.1917 r. Wydział fizyczno-matematyczny tego uniwersytetu przyznał mu, w drodze wyjątku, zamiast magistra od razu stopień doktora nauk. Był to drugi taki przypadek w Rosji. Dysertacja stała się ukoronowaniem okresu pracy Świętosławskiego na Uniwersy-

tecie Moskiewskim, skąd odszedł on z opinią wysoko kwalifikowanego pracownika naukowego.

W czasie pierwszej wojny światowej Świętosławski brał udział w nauczaniu chemii i fizyki w trzech szkołach dla uchodźców. Po rewolucji został wiceprezesem Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie. Organizował repatriację młodzieży 5 szkół Średnich i 15 początkowych. Jako delegat tego komitetu wyjechał do Polski. Przybył do Warszawy 7.06.1918 r. Tu zaproponowano mu kierowanie katedrą chemii fizycznej na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. Uważał, że jego obowiązkiem jest przyjąć tę propozycję.

Świętosławski rozpoczął pracę w Politechnice Warszawskiej i tu pracował do 1939 r. Równolegle w latach 1918-29 prowadził wykłady w Uniwersytecie Warszawskim. Skupiwszy wokół siebie takich jak on pasjonatów nauki, stworzył w Warszawie polską naukową szkołę chemii fizycznej.

Ponieważ jego studenci nie mieli podręcznika chemii fizycznej, profesor w latach dwudziestych napisał taki podręcznik w czterech tomach. Trzeci tom, będący podsumowaniem jego bogatych doświadczeń, niebawem został przetłumaczony na języki francuski i niemiecki i wydany.

Idee badań i rekomendacje Świętosławskiego zostały przyjęte przez Międzynarodową Unię Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC). Wyjechawszy z Rosji wielokrotnie wracał myślami do okresu pobytu w Kijowie, Moskwie. Korespondując z prof. Iwanem Kablukowem, Świętosławski pisał: „Wysoko cenię i nieskończenie jestem wdzięczny Panu za to, co chciał Pan dla mnie uczynić w Moskwie, większego niż sam ja sobie życzyłem, ale jak już wolą losu przyszło mi otrzymać katedrę w swojej



Laboratorium chemiczne KPI, rok 1903

ojczyźnie, to jedyne najprostsze wyjście z tej sytuacji: wyraźnie i prosto objawić to mojemu fakultetowi, jakby to nie było ciężkie i ryzykowne dla mnie. Chcę przy pierwszej możliwości przyjechać do Moskwy i pożegnać się ze wszystkimi. Mam naj-

Był wiceprezesem Międzynarodowej Unii Chemii Czystej i Stosowanej w latach 1928-32 i 1934-40 oraz przewodniczącym jej Komisji Danych Fizykochemicznych (1934-38) i przewodniczącym Komisji Międzynarodowego Biura Wzorców (1938-40).

Służył Polsce i nauce



Wojciech Świętosławski

lepsze wspomnienia z Moskwy i uniwersytetu”.

W 1934 r. Świętosławski uczestniczył w Zjeździe Mendelejewskim w Leningradzie, a po jego zakończeniu odwiedził Moskwę, Kijów, Charków i Dniepropietrowsk, wszędzie występując z odczytami. W Dniepropietrowsku odwiedził pracującego tam swojego nauczyciela prof. Lwa Piszczewskiego.

W latach 1919-20 i 1924-25 prof. Świętosławski był dziekanem wydziału chemicznego, Politechniki Warszawskiej. W latach 1928-29 kierował uczelnią, jako jej rektor, zaś w latach 1929-32 był prorektorem. Stał się członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Chemicznego w 1919 r., a w 1925 został jego prezesem. Od 1922 był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Od 1923 był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz członkiem rzeczywistym Akademii Nauk Technicznych. Działał, jako przewodniczący Komitetu Naukowego Instytutu Przeciwigazowego. Stał się założycielem czasopisma „Roczniki Chemii”, wydawanego od 1921 r.

W grudniu 1935 r. Świętosławski został powołany na stanowisko ministra wyznań religijnych i Oświecenia publicznego. Był przeciwnikiem ustawy z 1933 r. ograniczającej autonomię szkół akademickich. Dlatego zainicjował w 1936 r. i doprowadził do utworzenia przez towarzystwo naukowe Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych ze specjalistycznym komitetem do koordynacji prac naukowych. W lutym 1937 r. udało mu się doprowadzić do nowelizacji ustawy z 1933 r. i przywrócić uczelniom autonomię. Będąc ministrem przyspieszył i podwoił liczbę nominacji profesorskich. W latach 1935-39 był senatorem RP.

Za swoje wybitne osiągnięcia został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1925) i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą tego orderu (1928).

Gdy wybuchła II wojna światowa, Świętosławski wraz z rządem we wrześniu 1939 r. znalazł się w Rumunii, gdzie został internowany. W marcu 1940 r. wyjechał do USA na zaproszenie Narodowego Biura Standardów. Mieszkał tu 6 lat. Pracował w uniwersytetach w Pittsburgu (Pensylwania) i następnie w Iowa City (Iowa). W lutym 1941 r. podjął prace badawcze w Instytucie Mellona w Pittsburgu. Wówczas dla firmy Koopers rozwinął wiele zagadnień technicznych, głównie w przerobieniu smoły węglowej, uzyskując dla firmy 8 patentów na wynalazki.

Jego prace wyszły w USA drukiem w latach 1942-46. Będąc w Ameryce otrzymał nagrodę Fundacji im. Tadeusza Kościuszki (1943).

Po wojnie Świętosławski wrócił do Polski w 1946 r. Wykładał w Politechnice Warszawskiej, od 1947 do 1960 r. kierował Katedrą Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Zakładem Fizykochemii Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej (1955-60). Stworzył Instytut Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Był jego dyrektorem w latach 1955-60.

Wydał łącznie około 380 publikacji specjalistycznych. Opublikował ponad 50 artykułów w sprawach gospodarczych i społecznych. Uzyskał 46 patentów na wynalazki.

Był twórcą szkoły naukowej, wychowawcą młodzieży i pedagogiem. Przygotował ponad 20 profesorów, ok. 100 doktorów, kilkuset magistrów, w tym także późniejszych kierowniczych pracowników przemysłu.

Był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk od jej powstania w 1952 r. Był działaczem Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Świętosławskiego wyróżniono licznymi nagrodami państwowymi polskimi i zagranicznymi. Został doktorem honoris causa ośmiu uczelni.

Na emeryturę przeszedł w 1960 r. Zmarł 29.04.1968 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza na Powązkach w Warszawie.

Jego żoną była Maria z domu Olszewska (1881-1959). Córka - Janina Żółkiewska (poprzednio Ścisłowska) była profesorem fizyki w Instytucie Chemii Przemysłowej (1947-73).

W tym roku mija 130 rocznica urodzin Wojciecha Świętosławskiego. I jeden z autorów tego materiału, kierownik Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej Janusz Fuksa, będąc niedawno w Kijowie przekonał Kierownictwo Politechniki Kijowskiej, że warto upamiętnić tego wybitnego uczonego pomnikiem lub tablicą memorialną. Uczelni jednak brak na to pieniędzy. Może warto zaapelować do środowisk polskich podatki na ten cel? Przynajmniej ZPU w osobie prezesa Stanisława Kosteckiego gotów jest uruchomić specjalne subkonto w swoim banku.

O planach upamiętnienia i uruchomieniu subkonta będziemy informować na stronach „DK”.

Janusz FUKSA

Borys DRAGIN

Redakcja „DK” składa podziękowania dla Muzeum Politechniki Warszawskiej za udostępnienie zdjęć Wojciecha Świętosławskiego z archiwum Muzeum.

ZESPÓŁ „SZEŚĆ ZŁOTYCH” ZE LWOWA

Zapewniamy usługi muzyczne na wysokim poziomie oraz niepowtarzalny klimat. Kontakt: www.szesczlotych.org
e-mail: szesczlotych@interia.pl mobile: +380973323001

Rola kobiet

Zakończenie z nr 395

Aby udowodnić, jak ważna była dla kobiet polskich, sytuacja polityczna naszej ojczyzny, należy przenieść się do kolejnej epoki historycznej.

Gdy w wieku dziewiętnastym na dobre rozszalało się jarzmo zaborów Polski, Aleksander jako car Rosji i zarazem król Polski, mianował swoim namiestnikiem generała Józefa Zajęzka, znanego z walk napoleońskich. Zaś stanowisko wodza nad armią, objął brat cara wielki książę Konstanty.

W 1817 roku, powierzono mu zatem dowództwo korpusu litewskiego powołanego na części tak zwanych polskich ziem wcielonych do Rosji. Despotyczne zarządzanie wojskiem przez Konstantego, doprowadziło wielu z żołnierzy do samobójstwa.

Dowódcą skrzydła obrony korpusu litewskiego został bardzo zdolny porucznik Jan Kuczanowski, którego także dotyczyło nieludzkie zachowanie się księcia Konstantego. Kuczanowski, często zwierzał się swojej siostrze Joannie, z obrzydliwego traktowania żołnierzy w korpusie, jakiego dopuszczał się brat cara.

Joanna była wielką katoliczką, a zarazem oddaną ziemi polskiej patriotką. Nie mogła ona zboleć zachowania się księcia, wobec pełniących służbę wojskową polskich żołnierzy. Pewnego razu, na zorganizowany bal karnawałowy, w warszawskiej rezydencji wielkiego księcia, zaproszony został porucznik Kuczanowski, który przybył tam wraz ze swoją urodziwą siostrą. Niezwykła inteligencja, patriotyzm, z którym nie kryła się Joanna, zaimponowały oprawczemu bratu cara. Na dość szybkie oświadczenie z jego strony, Joanna odpowiedziała TAK, gdyż uważała, że jako męża zdoła odwieść od okrutnego traktowania polskich żołnierzy.

Jej mottem życiowym, które przekazywała innym Polakom były słowa... należy płacić krwią i swym życiem, za to że się jest Polakiem... Będąc już w małżeńskim stanie, i ona doświadczała na sobie okrutnego traktowania zaborczego męża.

Jednakże, ta dzielna kobieta i wielka Polka, nigdy nie żałowała swojej decyzji, gdyż dzięki małżeństwu z księciem, mogła unikając cenzury pisać tak zwane listy historyczne do tajnego Związku Patriotów Polskich na Podlasiu. Nadmieniała w nich jak wielce trzeba kochać Polskę, bo tylko umiłowana przez Polaków ziemia, odpłaci swym synom niepodległością.

KOBIETY w historii świata

Jej wielkie oddanie się sprawie polskiej, przyczyniło się do nadania jej przydomku Księżnej Łowickiej, bo właśnie na terenie tego miasta, najbardziej była rozwinięta jej działalność konspiracyjna, dla dobra wszystkich rodaków. Służąc Polsce, zdawała sobie sprawę, że naraża się na karę śmierci, ale jej upór, motywował ją do całkowitego oddania się ukochanemu krajowi.

Ta wielka Polka, z rozkoszą poświęcała cały swój majątek odziedziczony po rodzicach, na zakup broni dla tajnych organizacji spiskowych, by w ten sposób ratować, drogi kraj przod-

Tadeusza Kościuszki, Joanna D'arc, która dla ratowania swej ojczyzny, musiała na jej ołtarzu złożyć swoje młode życie. Emilia wyniosła z domu staranne wykształcenie. Uczyła się arytmetyki, interesowała się historią i literaturą polską. Znała historię procesu Filomatów i Filaretów, czytała „Ballady i romanse” Mickiewicza, a także jego „Sonety Krymskie”, w których poeta opisuje rodziną, drogą jego sercu przyrodę.

Emilia Plater, w dniu 29 listopada 1830 roku, gdy wybuchło w Warszawie powstanie, wzięła w nim udział, by jak mawiała krwią ratować ojczyznę. Oddział Emilii Plater brał udział w walkach z Rosjanami niedaleko Poniewiera, gdzie połączył się z obozem Karola Kałuskiego. Emilia przyczyniła się do głównego szturmu, na oddział carskiej artylerii, powodując tym samym wielkie straty wroga.

Za brawurową walkę z Rosjanami, zostaje wkrótce mianowana dowódcą I Kompanii Pierwszego Pułku Litewskiego, od tej pory stając się obiektem powszechnego uwielbienia i szacunku powstańczej braci. Broniła polskość do ostatnich sił, z rozkoszą oddała ukochanemu krajowi swą młodość i wszelkie nadzieje związane z jej niepodległością.

Zmarła ranna, nie doczekawszy chwili wolności, za którą walczyła. Ta wielka Polka i wielka bohaterka narodowa, jest przykładem niezwykłego patriotyzmu i oddania się ojczyźnie. Gdy wybuchła druga wojna światowa, zwana inaczej czwartym rozbiorem Polski, powołała w szeregi swoich obrońców wiele matek Polek i polskich żon.

One to walcząc do ostatniej kropli krwi, chciały przywrócić naszą ojczyznę, na europejską arenę wolnych krajów. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że polskie kobiety, walcząc w obronie naszych granic i honoru, zasługują na miano bohaterek narodowych.

Są wzorem cnót niewieścich, a zarazem i patriotycznych. Matki Polki, są przykładnymi istotami, które z sobie wiadomą umiejętnością, potrafią wpajać potomstwu miłość do ojczyzny, honor, odwagę, szlachetność na co dzień oraz szacunek wobec drugiej osoby, która jest rodakiem wszystkich tych, których zrodziła Polska ziemia Piastów i Jagiellonów.

Ewa MICHAŁOWSKA-
WALKIEWICZ



Emilia Plater - bohaterka narodowa Polski, Białorusi i Litwy, kapitan Wojska Polskiego, hrabianka

ków. Polska powinna pałać dumą, że na jej ziemi zrodziły się tak oddane jej kobiety.

Gdy w roku 1828, Piotr Wysocki, instruktor warszawskiej Szkoły Podchorążych, utworzył nową organizację spiskową, nazwaną Sprzymierzeniem Podchorążych, zakwitła w Polakach kolejna jutrzienka, zwiastująca odzyskanie naszej niepodległości narodowej.

Na wieść o tym, że car chce wysłać Polaków, na wojnę przeciwko powstańcom belgijskim, Wysocki i jego podchorążowie, wywołali w Warszawie w dniu 29 listopada 1830 roku, powstanie zwane listopadowym. Młodzi spiskowcy byli przygotowani do samodzielnego sprawowania władzy, toteż powstanie rozszerzało się z dnia na dzień, dając tym samym możliwość zrzucenia naszej zależności od zaborczej Rosji.

Wielką bohaterką narodową, która była zafascynowana odwagą Piotra Wysockiego, była Emilia Plater. Ona to, jako mała dziewczynka chłonęła z zainteresowaniem gawędy i opowiadania o bohaterskich czynach Polaków. Ideałem jej była, obok

Wielki Post

Wielki Post, nazwany jest czasem pokuty i zadumy nad własnym życiem. Jest to okres, przygotowujący nas do przeżycia największych świąt dla chrześcijan, czyli świąt Wielkanocnych. Obejmuje on okres liczony od Środy Popielcowej, aż do ranka Wielkiej Soboty.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, Wielki Post obejmował tylko Wielki Tydzień. Zaś w początkach czwartego stulecia naszej ery, trwa on czterdzieści dni, na pamiętkę czterdziestodniowego okresu postu Jezusa na pustyni.

w tym czasie pościć i przebaczyć wszelkie urazy, doznane od swoich znajomych i bliskich. Podczas takowych procesji, wszyscy śpiewają nabożne pieśni, wychwalające osobę Pana Jezusa, który umarł za nas na krzyżu, dla naszego zbawienia.

Czas wszelkiego UMARTWIANIA

W różnych regionach naszego kraju, czas ten jest obchodzony w rozmaity sposób. Na terenie dzisiejszego województwa Małopolskiego, na początku wieków średnich, Wielki Post, polegał na szczególnym umartwianiu swojego ciała, poprzez biczowanie się lub też poprzez noszenie wyciosanego, ciężkiego krzyża.

W regionie naszego Pomorza, w okresie późnego baroku, okres postu, polegał na picu dwa razy dziennie zakwasu, którego dodawano jesienią do kiszenia ogórków. Wierzono, bowiem, że taka mikstura oczyszcza ludzkie ciało ze wszelkich złych pożądliwości. W katedrze oliwskiej, co niektórzy parafianie, dla umartwienia swojego ciała, leżeli krzyżem na posadzce przed bocznym ołtarzem, z czasem nazwanym pokutnym.

Do dnia dzisiejszego, na terenie Świętego Krzyża, urządziła się tak zwane procesje pokutne. Uczestnicy tych procesji, muszą

Z okresem tym związana jest też pewna legenda. Otóż przed wiekami, jedna kobieta, która zarabiała na sprzedawaniu swoich wdzięków, poczuła nieodpartą chęć pokutowania za swe nieczyste czyny. Postanowiła ona zatem tą część ciała, którą grzeszyła wymoczyć w occie. Po pewnym czasie takowego pokutowania, zaczęła piec ją skóra, tak więc nie wiedząc co ma zrobić, naga wybiegła ze swojego domu, wołając w niebogłosy o pomoc.

Co niektórzy nie wiedząc co się stało, wymoczyli rozebraną kobietę w wodzie święconej. Zziębnięta kobieta, po tak niecodziennej kąpeli dostała wnet kataru, który był uważany za znak najcięższej pokuty. Gdy kobieta ta zmarła, w każdy wielki piątek, dało się słyszeć kichanie grzesznej kobiety, w miejscu gdzie doznała ona niecodziennej kąpeli.

Ewa MICHAŁOWSKA-
WALKIEWICZ

Ex-libris „DK”

Польські таємниці України

Нещодавно в Києві видано книгу Ольги Гук «Сто великих таємниць і загадок України». Це енциклопедія українських легенд, загадкових історій, містичних збігів, що траплялися в історії нашої країни. Чимало їх мають польське походження.

Навіть не кожний київський екскурсовод розповість вам, що знаменитий будинок з химерами польського архітектора Городецького навів російському письменнику Булгакову такі рядки: «Под ветвями верб, усеяними нежными, пушистыми сережками, видными в луне, сидели в два ряда толстомордые лягушки и, раздуваясь как резиновые, играли на деревянных дудочках бравурный марш. Марш игрался в честь Маргариты. Прием ей оказан был самый торжественный. Прозрачные русалки остановили свой хоровод над рекою и замахали Маргарите водоростями». Скульптури цих істот прикрашають будинок з химерами.

Булгаков зізнався, що без цих «химер» не було б у його романі «Майстер і Маргарита» ні Азazelло, ні Воланда.

На байковому кладовищі можна побачити «двійники» шедеврів Городецького. Успальня Тишкевичів – це цвинтарний аналог караїмської кенаси (нині Будинок актора). А мавзолей графа Вітте нагадує ліпнину костюлу Святого Миколая на Васильківській вулиці.

Граф Потоцький влаштував в Умані парк Софіївка, названий на честь його дружини. Софіївка може конкурувати і з Версалем, і з Петергофом.

А в Білій Церкві граф Браницький влаштував парк, який назвав на честь своєї дружини – Олександри. Другою дружиною Богдана Хмельницького була полька Гелена Чаплинська. Власне, через неї спалахнула жадлива війна, яка спричинила занепад Речі Посполитої.

Гордістю Феодосії є Музей Олександра Гріна. Знаменитий російський письменник-мрійник Олександр Грінєвський був сином польського шляхтича-політзасланця.

Є свої польські таємниці і в Кам'янці-Подільському, і у Львові, і в інших містах України. Єжи Гофман певні сцени «Вогнем і мечем» знімав у Луцьку. Книга Ольги Гук «100 великих таємниць і загадок України» буде цікавою не лише тим, хто цікавиться історією України, але й тим, хто хоче дізнатися про перебування в Україні поляків і їх вклад в українську культуру.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

RYSOWNICY POLSCY



A mój potrafi już powiedzieć:
**„W trzęsawisku trzeszczą trzciny
 trzmiel trze w Trzciance trzy trzmieliny”**



Gdy skończyłem 65 lat, poszedłem do ZUS, żeby złożyć podanie o emeryturę. Niestety, zapomniałem wziąć z domu legitymację ubezpieczeniową, więc powiedziałem paniencie w okienku, że wrócę później.

Panienska na to:

- Proszę rozpiąć koszulę.

Gdy to zrobiłem, panienska powiedziała:

- Te siwe włosy na pana piersi są dla mnie wystarczającym dowodem na to, że jest pan w wieku emerytalnym. Nie potrzebuje pan iść do domu po legitymację.

Gdy opowiedziałem o tym żonie, ona powiedziała:

- Powinieneś był spuścić spodnie. Wtedy byś też dostał rentę inwalidzką.

I wtedy zaczęła się awantura.

Żona i ja poszliśmy na spotkanie maturzystów z mojej szkoły, wiele lat po maturze.

Zauważyłem pijaną kobietę, siedzącą samotnie przy sąsiednim stoliku. Żona spytała:

- Kto to jest?

Odpowiedziałem:

- To moja była sympatia. Słyszałem, że gdy przerwaliśmy nasz romans, ona zaczęła pić i od tej pory nigdy nie była trzeźwa.

Żona na to:

- Kto by pomyślał, że człowiek może coś świętować tak długo?

I wtedy zaczęła się awantura.

Seryjny morderca ciągnie kobietę do lasu w celu wiadomym.

Kobieta krzyczy przerażona:

- Ale ponuro i ciemno w tym lesie. Bardzo się boję!

- Na to morderca:

- No, a ja co mam powiedzieć? Będę wracał sam...

Chińczyk pyta Polaka:

- To ilu was jest w tej Polsce?

- No... ze 40 milionów..

- To wy się tam chyba wszyscy znacie?

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

Aleksandra - imię żeńskie utworzone zostało od imienia męskiego już w starożytności, a jest pochodzenia greckiego. Oznacza obronę mężczyzn, mężów stanu, rycerzy. Osoba ochrzczona tym imieniem jest sprawiedliwa i obdarzona darem mówienia prawdy, co w życiu sprawia jej wiele kłopotów. Charakter marzycielski, nerwowy i skłonny do przesady. Ponieważ jest typem towarzyskim, a zarazem posiadającym uzdolnienia kierownicze, ma często konflikty z otoczeniem. Posiada piękne i szczerne idee, których nie realizuje, a to w skutek braku inicjatywy i postanowień mocnych do działania.

Albin - to imię pochodzi z łaciny, a jako przymiotnik albus, określa kolor biały. Osoba o tym imieniu jest zaradczą, gospodarną, postępującą według zasady sprawiedliwości społecznej. Za to, co czyni, bierze pełną odpowiedzialność. Swoich życiowych przekonań broni do upadłego i z tego powodu ma czasem kłopoty towarzyskie, rodzinne. Jest świetnym organizatorem, pewnym siebie, zdecydowanym na wszystko. Nie zniży nakazów, jest zwolennikiem wolnej myśli i swobodnego działania. Posiada rozległą wiedzę, wybitną inteligencję o szerokich horyzontach. Jako mąż jest przeciętny, jako ojciec dobry, przyjaciel do towarzystwa mierny.

KUCHNIA POLSKA

PLACKI ZIEMNIACZANE Z SEREM

Składniki na 3 porcje:

1 kg ziemniaków, 40 dag żółtego sera - miękkiego i ostrego w smaku, 2 całe jajka, dwie cebule, 2-3 łyżki mąki, olej do smażenia, sól, pieprz.

Etapy przygotowania:

Ziemniaki obrać i potrzeć na tarce o średnich „oczka”.

Na tej samej tarce zetrzeć ser i połączyć ze z tartymi wcześniej ziemniakami. Obać i pokroić cebulę w drobną kostkę. Uwaga! Nie trzeć cebuli - starta cebula robi się gorzka - a to może zepsuć smak potrawy. Poszatkowaną cebulę dodać do ziemniaków z serem. Dodać dwa całe jajka i mąkę; następnie wszystko razem wymieszać. Sól i pieprzu dodać do smaku. Wymieszać. Porcję wielkości dużej stołowej łyżki kłaść na rozgrzany olej. Piec do uzyskania złotego koloru. Proponuję podawać z surówką z kiszzonej kapusty.

Smacznego!

Naj... Naj... Naj ...

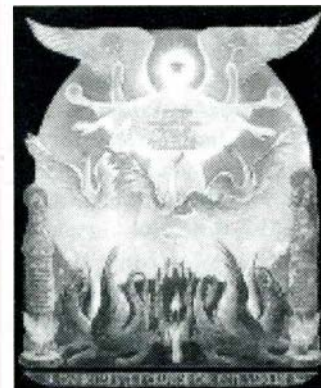
◆ Najstarszym (pierwsze zapiski) a zarazem najmłodszym (opracowanie nowoczesnego języka literackiego) językiem słowiańskim jest macedoński.

◆ Najstarsze zapisane słowo w języku słowiańskim to „treba” czyli „ofiara” (połowa VIII w.)

◆ Najbardziej kojarzoną ze sferą duchową człowieka istotą u Słowian zachodnich był bocian, który to sprowadza wiosnę i jest wrogiem przynależnych sferze akwaticzno-chtonicznej gadów: węży i żab; chroni gospodarstwo przed ogniem, odgania chmury, burze i pioruny.

◆ Najsilniejszym bogiem Słowian wschodnich był Dadźbóg (Swarożyc). Bóg słońca, ognia, nie-

ba i spraw ziemskich. Dadźbóg to ten, który daje szczęście. Słowo bóg oznaczało w języku Prasłowian bogactwo. Swar w nazwie Swarożyc oznacza słońce.



Zgodnie z informacją przekazaną w „Słowie o wyprawie Iгора” książęta ruscy uważali się za wnuków Dadźboga

Mężczyźni mają umysł analityczny: duże problemy potrafią rozbić na mniejsze. Kobiety mają umysł syntetyczny: z małych problemów robią duże problemy.

GRAFFITI Z MURÓW

- Tam gdzie kończy się logika - zaczyna się wojsko.
- Wszyscy chcą iść do nieba, ale nikt nie chce umierać.
- Śpiewać każdy może, ale nie każdy może tego słuchać.

✓ Kofeina dostarczana do organizmu np. wraz z wypijaną kawą zmniejsza prawdopodobieństwo zachorowania na chorobę Parkinsona - wynika z badań przeprowadzonych przez gdańskich naukowców z Katedry Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego.

MYŚLI

□ Dzisiaj dużo łatwiej jest być przyzwoitym człowiekiem. Każdy bez trudu może się wznieść do wymaganego poziomu etyki, gdyż ten obniżył się do poziomu każdego.

Waldemar ŁYSIAK

□ Cnotliwa kobieta nie goni za mężem, bo kto to widział, żeby pułapka gonila mysz?

Julian TUWIM

□ Wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić, aż znajduje się taki jeden, który nie wie, że się nie da, i on to robi.

Albert EINSTEIN

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївскї”
 Реєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
 Засновники:
 Міністерство культури і туризму України
 Спїлка полякїв в Україні
 Редакція газети „Дзєннїк Кїївскї”

Redaktor Naczelny:
 Stanisław Panteluk
 zast. red. naczelnego Borys Dragin
 WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
 Adres redakcji - Адреса редакції
 ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
 вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
 tel./fax: (044) 246 61 39
 E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:
 Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.
 Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
 Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
 Antoni Kosowski
 Газета виходить 2 рази на місяць.
 Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
 Індекс передплати 30678.
 Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
 Роздільна ціна у продажу - договірна.
 Газета надрукована у ВАТ „Кїївська правда”.
 Зам. 287. Тираж 3 500
 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16